

# PODRÓŻ W CZASIE I ZMIENIAJĄCE SIĘ RZECZYWISTOŚCI

## Sezon 12, odcinek 01

12 sierpnia 2018 r.

GN: George Noory

ES: Emery Smith

GN: Witamy w "Kosmicznym Ujawnieniu". Ja nazywam się George Noory, a ze mną jest dziś Emery Smith. Podróże w czasie, czy istnieją? Jeśli tak, to w jaki sposób są wykorzystywane? Emery, witamy ponownie.

ES: Dzięki za zaproszenie George.

GN: Chciałbym zapytać cię o technologię podróży w czasie, czym dokładnie jest i z czym się wiąże?

ES: Cóż, próbują odtworzyć technologię portalową, którą odkryli na ziemi bardzo dawno temu. Istnieje bowiem pewien związek pomiędzy tym rodzajem podróżowania a wpływem na czas i przestrzeń. Próbują więc to zrekonstruować i przekształcić na elektronikę, by stworzyć jakby syntetyczną wersję. To się im udało, zrobili to, chociaż jeszcze tego nie udoskonalili.



GN: Mówiąc "oni", kogo masz na myśli?

ES: Chodzi mi o wydzielone projekty badawcze, w których ochronę sprawuje wyłącznie wojsko, chociaż sam projekt może należeć do wielkich korporacji. Są tajne i finansowane przez rządy na całym świecie. Mają na celu tworzyć dla nich nowe technologie, czy to na czas wojny, pokoju, czy też po prostu środki farmaceutyczne. Wpływy, które pochodzą z realizacji mniejszych projektów, finansują ich tajne projekty, takie jak podróże w czasie i temu podobne.

GN: Konkretnie, Emery, jak działają podróże w czasie? Słyszymy bowiem rozmaite teorie i różne przypuszczenia.

ES: Cóż, po pierwsze potrzeba mnóstwo energii, to najważniejsze. Efektem ubocznym urządzeń korzystających z energii punktu zerowego jest rozdarcie w czasoprzestrzeni. Ma to związek z jej zapadaniem i rozszerzaniem się. Właśnie w ten sposób istoty pozaziemskie przemieszczają się przez Wszechświat i między wymiarami. Tworzą własne pole energii, które jest ich polem grawitacyjnym. Dlatego mogą wykonywać skręty z prędkością miliarda mil na godzinę i nic im się nie dzieje, znajdują się bowiem w swoim odrębnym polu. Skupiając energię i kierując ją na przód swoich statków, mogą otworzyć rozdarcie w czasoprzestrzeni i przez nie przejść. Dlatego czasami po prostu znikają w locie.

GN: Czy mają jakiś nastawnik albo urządzenie, na którym mogą wybrać sobie rok np. 3015 i po chwili nagle "puff!" przenoszą się tam?

ES: Tak jakby, to technologia wspomagana świadomością. Wszystko jest zrobione tak, by było kompatybilne z ich umysłem. Sam statek jest również zintegrowany z tymi istotami. Niektóre statki... można powiedzieć, są hodowane i dopasowane do DNA pilota. Pilot musi jedynie pomyśleć o obróceniu pokrętła o 360° i "puff!" znikają.

GN: I pojawiają się gdzieś indziej.

ES: Tak, dokładnie.

GN: Im częściej spotykam się z tobą w "Kosmicznym ujawnieniu" tym słyszę więcej nowych informacji całkowicie mnie zaskakujących. W tym konkretnym przypadku, jak korzystają z tego rodzaju technologii?

ES: Cóż, jak powiedziałem, czas jest bardzo delikatnym tematem dla fizyków i naukowców z całego świata, którzy nie są częścią tajnych projektów. Trudno to zrozumieć, gdyż czas naprawdę nie istnieje. Natomiast faktem jest, że jest wiele poziomów czasu i wiele różnych typów rzeczywistości i wymiarów. Jest też jakiś wymiar, w obrębie innej częstotliwości, gdzie teraz jesteś tu i ja jestem obok, a poza tym jest on po prostu trochę inny. Może nie ma tych filiżanek kawy, ani kamer, albo mogą tu być inni ludzie. Jest wiele różnych poziomów. Najtrudniejszą rzeczą do wytłumaczenia jest to, że czas nie ma znaczenia, ponieważ jesteś już tutaj wszędzie, przez cały czas, co oznacza... Wiem, że brzmi to niejasno...

GN: Najważniejsze to to, aby "nie wracać do dziadka", czyli nie mieć wpływu na swoją własną przeszłość, prawda?

ES: Racja, zadają mi często to pytanie. Co jeśli cofniesz się w czasie i coś zrobisz? Cóż, po prostu tworzy się inną rzeczywistość czasową, kolejną przestrzeń czasu. Ale nadal jesteś tam, gdzie jesteś teraz. Jeśli myślisz, że

możesz cofnąć się i zabrać tę filiżankę, a potem nagle jej tu nie ma, to się mylisz. To w ogóle nie działa w ten sposób.

GN: To znaczy, gdybyś chciał cofnąć się w czasie i pozbyć się Hitlera, zapobiec II wojnie światowej i holokaustowi oraz całej tej grozie którą stworzył, słowem pozbył się go, to jakie byłyby tego konsekwencje?

ES: Konsekwencje by cię nie dotknęły, bo bylibyś w rzeczywistości, w której to się nie wydarzyło.

GN: Ciekawe, ale byłaby gdzieś rzeczywistość...

ES: Tak.

GN: ... gdzie to się stało?

ES: Zgadza się.

GN: Co by się tam stało?

ES: Cóż, to paradygmat, spróbuję połączyć to wszystko razem, a więc: "Istnieją wielowymiarowe rzeczywistości i jest wiele różnych typów stref czasowych, których wszyscy jesteśmy częścią. Jesteśmy międzywymiarowymi, wielowymiarowymi istotami." Tu właśnie wchodzi częstotliwość DNA i genetyka oraz to jak wpływamy na inne światy i inne miejsca we Wszechświecie. To tak jak patrzenie na światło gwiazdy, która już mogła dawno zgasnąć, ale z powodu odległości i kontinuum czasowego, tak naprawdę nie myślimy o tym i nie zdajemy sobie z tego sprawy, gdy na nią patrzymy.

GN: Jeśli są gdzieś tam inne wszechświaty, to Multiwersum, multiwszechświat istnieje...

ES: Ach, tak.

GN: ...czy w tych różnych wszechświatach wydarzyłyby się inne rzeczy w tym samym czasie?

ES: Dokładnie tak, wiele osób zadaje to pytanie. Otóż, inne wszechświaty składają się z innego George'a i innego Emery'ego. Musisz sobie uświadomić, że jest to zupełnie inna linia czasowa, której jesteśmy częścią, ale nie jesteśmy dokładnie tam nami, ponieważ jesteśmy tutaj. To najlepszy sposób w jaki mógłbym to ująć.

GN: Te programy, nazwę je roboczo "programami czasowymi"...

ES: Jasne.

GN: ... byłeś z nimi bezpośrednio związany? Czym się w nich zajmowałeś?

ES: No cóż, był taki program, z którym byłem związany. Używali w nim specjalnego urządzenia zwanego Teslatron. Zabieraliśmy ze sobą zegarek do małego sześciokątnego pomieszczenia i spędzaliśmy tam około 55 minut. Dokładnie pamiętam pierwszy raz, po wielu latach pracy nad tym projektem, w końcu mogłem stać się jednym ze szczęśliwców, którzy tam weszli. Bierze się dwa zegarki, jeden zostawiasz i zamykasz w swojej szafce w szatni. Drugi zegarek zabierasz ze sobą do tego urządzenia. Za pierwszym razem, po dwóch latach oczekiwania na wejście do niego, byłem tak wdzięczny, że w końcu udało mi się uzyskać odpowiednie poświadczenie bezpieczeństwa i dostać się do tego urządzenia. Wszedłem, odpalili urządzenie i po jakichś 15 minutach usłyszałem pukanie do drzwi i głos : "Dobrze, Smith, możesz już wyjść, skończyliśmy." Słyszałem jak to się włącza i...

GN: Prawdopodobnie mogłeś tam być nawet dziewięć lat i o tym byś nie wiedział, prawda?

ES: Dokładnie. Byłem tam przez całą godzinę i nie miałem o tym pojęcia.

GN: Jakie to uczucie?

ES: Kiedy wyszedłem, byłem zmartwiony, wręcz zrozpaczony, pytałem: "Co się stało? Czy system miał awarię?". Naukowcy popatrzyli na siebie, wszyscy mieli ponad sto lat, zaczęli się śmiać. Po chwili spytali: "Och, czy jeszcze nie sprawdziłeś zegarka w swojej szafce?". A ja na to: "Nie". Jak już sprawdziłem to przegapiłem jakieś 30, 45 minut.

GN: No tak i nawet o tym nie wiedziałeś.

ES: Nie wiedziałem o tym, bo czułem te 15 minut, które według mnie tam byłem... To było niesamowite doświadczenie. Można zobaczyć Wszechświat... Kosmos. W rzeczywistości takie coś odtruwa i teletransportuje toksyny z twojego ciała. Czasami ludzie tracą do 10 kg w tych zabiegach.

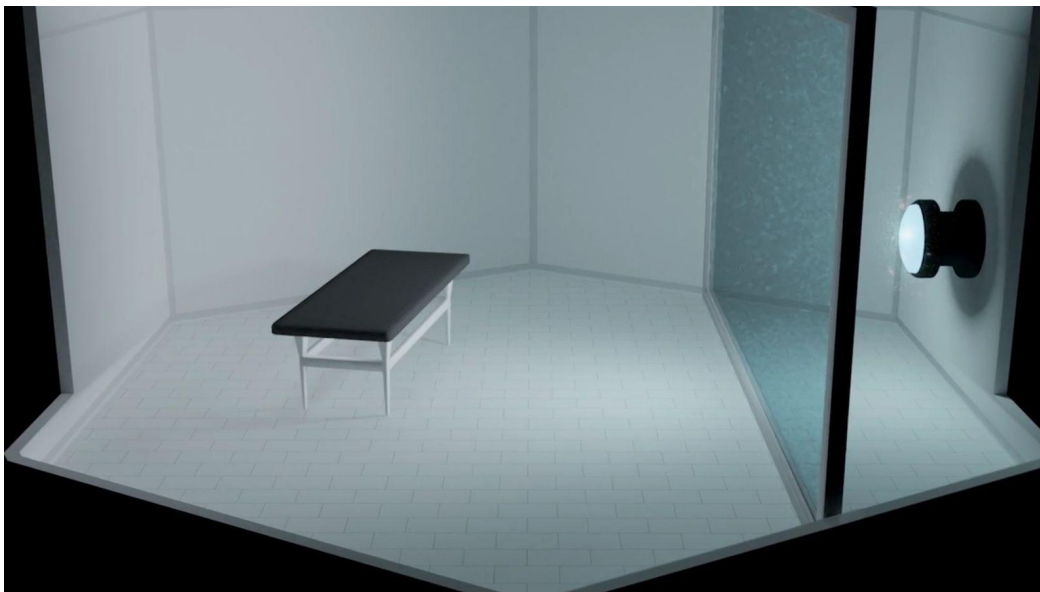
GN: Na jednym wejściu?

ES: W jednym wejściu, w około 55 minut! Zawsze pytałem: "Dokąd one są usuwane?". Poziom mojego nawodnienia się nie zmienił. Wykonywali mi przedtem badanie krwi i nie stwierdzono żadnego odwodnienia, ale mimo to wszystkie bakterie, wirusy i metale w moim ciele zostały usunięte. Ludzie, którzy mają wysoki poziom toksyn wchodzą tam ... naprawdę pozbywają się dużo tego typu syfu.

GN: Wracają zdrowi.

ES: Tak, oczyszczeni. Urządzenie jest używane także do leczenia nowotworów elit świata. Nawet nasi prezydenci tam byli.

GN: Jak wygląda ta maszyna, Emery?



ES: Składa się z sześciokątnego pokoju ze szklaną ścianą, ma 2,4 m średnicy.

GN: Czyli jest mały.

ES: Mieści tylko niewielki stół do masażu, 1 m od niego znajduje się 8 cm szyba albo płyta z pleksiglasu, a za nią gigantyczna jednostka Teslatron. Wzmacnia częstotliwość elektromagnetyczną, która rozrywa czas i przestrzeń między sobą. Wiele urządzeń wykorzystujących energię punktu zerowego działa podobnie. Setki naukowców, w tym Tesla, było tego świadkami i odnotowywali, że tworzy się jakieś pole. To samo zresztą przytrafiło się również mnie w moich laboratoriach. W tym polu czas ulega zniekształceniu.

GN: Rozumiem.

ES: To urządzenie jest w tej kwestii doskonale dopracowane. Zawsze staraliśmy się dowiedzieć: "Jejku, gdzieś tam musi być jakiś wymiar, gdzie ktoś tam siedzi, może obcy, na którego nagle spada wielki zwój tłuszczu albo jakieś toksyny, wirusy i tak dalej, wiesz.

GN: Ha, ha.

ES: Jakby ktoś wylewał na niego wiadro patogenów. To jeszcze nie jest jasne, bo wciąż próbują ustalić i głowią się: "Dokąd są zabierane te substancje, gdzie podziewa się usunięty guz?". "Dokąd poszedł rak i komórki? Gdzie znikły te wirusy?".

GN: Po prostu zniknęły.

ES: Po prostu zniknęły.

GN: Jak to działa jeśli chodzi o leczenie?

ES: Nadal próbują to zrozumieć, a najlepszym sposobem, w jaki mógłbym to opisać, byłoby stwierdzenie, że urządzenie w jakiś sposób przyciąga negatywne jonowe składniki wirusów i guzów, a także metali, które są niekorzystne dla organizmu. Oddziałuje na nie przez to pole energetyczne i teletransportuje gdzieś te patogeny.



GN: Brzmi to tak, jakby zmieniało jakoś złe komórki.

ES: Nie wydaje mi się, żeby je zmieniało. Jestem całkiem pewny, że usuwa je i reguluje częstotliwość DNA. Pomaga także zwalczać infekcje i tego typu rzeczy. Zazwyczaj, kiedy wyjdiesz z tego urządzenia... Ja na przykład nie mogłem spać przez trzy dni i czułem się całkowicie dobrze. Miałem wielką chęć do pracy. Myślę, że po "zabiegu" pobiłem swój rekord w biegach, zawsze dużo biegałem i dużo ćwiczyłem ale nagle zauważalna była znaczna poprawa. Powiedzieli, że tak się stanie, mówili "Będziesz miał mnóstwo energii i ogromną sprawność funkcji poznawczych". Medytacja była po prostu niesamowita, można zamknąć oczy i natychmiast być gdziekolwiek chcesz, jeśli jesteś w tym dobry i znasz reguły medytacji. To urządzenie posiada niesamowitą zdolność do przetwarzania częstotliwości DNA komórki i jądra komórki, a także regulowania tych energii. Chodzi o utrzymanie ciała we właściwym napięciu. Myślę, że usunięcie z organizmu zanieczyszczeń, które wpływają na napięcie, pozwala wyleczyć wiele chorób.

GN: To interesujące.

ES: W naszych badaniach, w tym jednym z wielu podobnych projektów, o których można mówić godzinami, naprawdę wchodzi się tam aby leczyć dolegliwości.

GN: Rozumiem.

ES: Ale efektem ubocznym tego urządzenia jest stracony, upływający czas.

GN: No tak.

ES: Utrata czasu.

GN: Tracisz czas, ale się nie starzejesz, dobrze to rozumiem?

ES: Tak! Dokładnie! Dlatego wszyscy ci naukowcy w tym podziemnym obiekcie w Nowym Jorku, byli tacy młodzi i tętniący życiem, pomimo tego, że mieli ponad sto lat. Pamiętam, że pracowałem nad pewnymi rzeczami dla nich jako technik, słuchałem ich rozmów i mówili tak jakby znali Teslę. Mieli mnóstwo...

GN: Pewnie tak było.

ES: Wiem. To było niezwykle szokujące "Jejku! Żałuję, że nie wiem dokładnie ile mają lat." Co ciekawe, samo urządzenie jest cywilne i zostało zbudowane przez naukowców marynarki wojennej, którzy wcześniej przeszli na emeryturę.

GN: Czyli teraz, jak sądzę, musi być perfekcyjnie dopracowane, prawda?

ES: Cóż, myślę, że nadal próbują coś poprawić. Próbowałem skontaktować się z nimi kilka lat temu, aby sprawdzić, czy moglibyśmy udostępnić tę technologię opinii publicznej. Jeden z głównych naukowców zachorował i straciłem kontakt z tą grupą. Nadal starają się pewnie to rozgryźć. Myślę, że wkrótce wyjdzie to na jaw, ponieważ same korzyści medyczne płynące z tego urządzenia zbudowanego z myślą o podróżowaniu w czasie są bezprecedensowe. Byli w stanie wyleczyć HIV w ciągu 30 dni, opryszczkę w...

GN: Przez samo przebywanie w urządzeniu?

ES: Tylko trzy razy w tygodniu.

GN: Czy to leczy wszystkie choroby?

ES: Cóż, nie wiem czy wszystkie.

GN: Dobrze.

ES: Dokumentacja, którą widziałem i to co słyszałem, dotyczyła nowotworów, opryszczki i HIV, chorób przenoszonych drogą płciową. Bo wiele z tych...

GN: No cóż, dlaczego oni to wszystko tłumią, Emery? Dlaczego nie udostępniają tego publicznie?

ES: Cóż, FDA (Agencja Żywności i Leków, FDA - od ang. Food and Drug Administration, przypis tłumacza) na pewno nie zatwierdzi tego urządzenia, bez względu na to ile mają dokumentacji.

GN: Dlaczego?

ES: Cóż, to byłby krok przeciwko Big Pharmie, producentom wielkich pieniędzy.

GN: Jasne.

ES: Chcą żebyś zawsze brał jakieś tabletki.

GN: Czyli nie chcą niczyjego uzdrowienia.

ES: Oni nie chcą uzdrowienia, to muszę stwierdzić. Sam będąc wynalazcą pierwszego koncentratora komórek macierzystych, które mogą pomóc sparaliżowanym pacjentom, składałem sterty dokumentów do FDA, wszystko na nic.

GN: Rozumiem.

ES: Możesz wysłać tysiące badań nad nową technologią, zresztą próbowało zrobić to wielu naukowców...

GN: Oczywiście.

ES: ... tutaj, w Stanach Zjednoczonych ...

GN: Ale bez skutku.

ES: ... to wszystko na nic. Twierdzą stale, że "Musisz zgromadzić więcej danych". Zwodzą cię w kółko dopóki się nie zmęczysz albo nie skończą ci się pieniądze. Większość naukowców i mniejszych korporacji nie ma kapitału na nieustanne prowadzenie testów i badań.

GN: Emery, rozmawialiśmy o naukowcach, których zobaczyłeś przy tym urządzeniu manipulującym czasem, powiedziałaś, że mają sto lat. Skąd się wzięli, dlaczego byli tacy starzy?

ES: Cóż, to oni wymyślili to urządzenie.

GN: Rozumiem.

ES: Na pewno urodzili się na Ziemi. Wszyscy byli kiedyś naukowcami wojskowymi i przeszli na emeryturę...

GN: Mogli pracować z Teslą?



ES: Oczywiście, pracowali z Teslą, z tego co słyszałem, jak gadali między sobą i żartowali. Wszyscy byli w doskonałej formie, mieli ponad sto lat. Wciąż się starzeją. Jeszcze nie odkryli tego sekretu. Ale ponieważ projekty są od siebie ściśle oddzielone, ci sami ludzie byli tam od zawsze... Nawiasem mówiąc, są to projekty cywilne, ale prowadzone przez byłych wojskowych naukowców.

GN: Emery, w oparciu o to co wdziałeś, powiedz nam jak bardzo jesteśmy zaawansowani w dziedzinie podróży w czasie?

ES: Cóż, można tego dokonać, ale nie jest to jeszcze tak skuteczne, jak... Niedawno zaproponowano mi powrót do projektu, ponieważ cały zespół zginął podczas jednej z misji...

GN: Zginęli?

ES: Śmiertelność co prawda nie jest aż tak wysoka, ale tak.

GN: Coś się stało podczas eksperymentu?

ES: Powiedzmy, że coś się stało. Byli to ludzie, których znałem od przeszło 20 lat.

GN: Wydaje się, że mówisz o tym z dużymi emocjami.

ES: Cóż, byli moimi bardzo bliskimi przyjaciółmi. Nie rozmawiałem z nimi od wieków, ale kiedy zostałem powiadomiony o wolnym stanowisku, od razu zapytałem: "No, jak się ma komendant taki i taki, a dalej, jak się ma ta i tamta osoba, co u nich? Odpowiedzieli: "Doszło do pewnego incydentu".

GN: O Jezu.

ES: Tak właśnie się o tym dowiedziałem, powiedzieli jeszcze: "Dlatego chcemy żebyś wrócił". Naukowiec to tak jak astronauta, który wyrusza w przestrzeń kosmiczną albo na Księżyc, ryzykuje swoje życie.

GN: Lecą tam, wiedząc, że mogą nie wrócić.

ES: Lecą ze świadomością, że mają tylko 70% szans na przeżycie, przynajmniej takie liczby i szanse podają znawcy. Nie warto teraz angażować się w te projekty, jest to zbyt niebezpieczne z powodu wszystkich tych przedsięwzięć, które próbują wydostać na światło dzienne. Jednocześnie dobrze jest wiedzieć, że nadal w nich pracują, aby rozgryźć prawa fizyki stojącej za tym wszystkim. Część z projektów ma jako cel misje i podróże w czasie. Jedna z misji, w których brałem udział jako młody sierżant, polegała na przejściu przez portale i urządzenia do podróżowania w czasie w celu zebrania określonej ilości skał, ziemi oraz flory i fauny.

GN: Z przeszłości i przyszłości, jak sądzę.

ES: Zgadza się. Nie wiem, gdzie dokładnie byłem na planecie, ani nawet czy byłem na tej planecie. Podróż tam i z powrotem trwała zawsze ściśle określone 15 minut. Kiedy wracaliśmy okazywało się, że nie było nas trzy lub cztery godziny w czasie rzeczywistym.

GN: W czasie rzeczywistym czyli kiedy wróciłeś z misji, ile czasu minęło?

ES: Trzy czy cztery godziny.

GN: Trzy lub cztery.

ES: Nie było mnie tylko 15 minut.

GN: Och, dobrze.

ES: Po tym czasie wszyscy zostają ściągnięci z powrotem i....

GN: Czyli upływa niezbyt dużo czasu. To nie tak, że wracasz po 40 latach, prawda?

ES: NIE! Dokładnie. W kwestii podróży w Kosmos, to im dalej od Ziemi się udajesz, tym bardziej tracisz czas, ponieważ czas tutaj przyspiesza.

GN: Zgadza się.

ES: Tak.

GN: Emery, te 10 lub 15 minutowe misje nie są zbyt długie. Co właściwie się na nich robi? Co się dzieje?

ES: Cóż, jak powiedziałem, każda misja jest inna. Jedną z niewielu misji, w których brałem udział, polegała na zebraniu roślinności, skał i gleby.

GN: I na wejściu i wyjściu.

ES: Tak, do tego trzeba też wliczyć czas na wejście i wyjście. Jedną z fajniejszych rzeczy, które napotkałem w jednej z misji, był gigantyczny liść, o średnicy prawie metra, co więcej, był kuloodporny.

GN: Kuloodporny?!

ES: Tak, kuloodporny liść ...

GN: To był aż taki mocny?!

ES: Nie był wcale gruby, ale był mocny. Wiele z technologii, z których korzystasz tu dzisiaj, powstało dzięki inżynierii wstecznej rzeczy z podróży w czasie przez portale. Ostatnio, w ciągu ostatnich dwóch tygodni opublikowano roślinę, z której usunęli całą jej wewnętrzną zawartość pozostawiając jedynie celulozę, która pełni jakby rolę szkieletu rośliny, otrzymując z niej pustą formę. Udało im się wstrzyknąć do niej płyn i zaobserwowano, że jest w niej ten sam typ naczyń oraz ten sam sposób ich ułożenia, co w naszym ciele.

GN: Niezwykłe. Czy podróżowałeś w czasie, w przeszłość i przyszłość?

ES: Nie wiem czy podróżowałem do tyłu, czy do przodu, ponieważ nigdy nie byłem w pobliżu ludzi ani czegoś na podstawie czego mógłbym stwierdzić, że to była Ziemia, znana ...

GN: Czyli nie było tak, że mogłeś sobie spojrzeć na kalendarz z datą np. 1804 lub coś w tym stylu.

ES: To nie było tak, jak ten bohater w filmie "Powrót do przyszłości", gdzie mógł wpisać docelowy okres czasu.

GN: Michael J. Fox.

ES: Tak. Nie można tak zrobić, chociaż to świetny pomysł. Jednak nie udoskonaliliśmy tego do tego stopnia, że... że dowolnie można wrócić w konkretny przedział czasu. Myślę, że ciągle z tym eksperymentują. Wiedzą już, że ludzie tracą czas, dzięki temu, że mogą zabrać ze sobą jakąś elektronikę, czego nie byli w stanie zrobić w przeszłości, i widzą to: " Nie było nas tylko 15 minut, a gdy wracamy to minęły już cztery godziny. O co chodzi?" Nie znam fizyki, która za tym stoi. Nie potrafię tego wyjaśnić.

GN: Czy wystąpiły jakieś komplikacje kiedy byłeś na misji?

ES: Nie mnie osobiście, ale w naszym zespole jedna osoba z jakiegoś powodu nie wróciła przez urządzenie z czasoprzestrzennego kontinuum. Nie wiem co się z nią stało. Zdarza się to czasami. Jest cienka linia kiedy przechodzisz przez te urządzenia, jeśli zejdziesz poza nią, to już po tobie... Obowiązuje nas wiele ściśle określonych procedur dotyczących przejścia przez jedno z tych urządzeń.

GN: Kiedy docierasz do celu w czasie, czy to jak przechodzenie przez portal?

ES: Och, to dobrze...

GN: Czy tak to wygląda?

ES: Tak, to trochę jak zasłona. Nie tak jak w filmach, gdzie przechodzi się przez wielkie wrota z migającymi światłami. To czysta rozmyta powierzchnia,

jak zasłona lub kurtyna. Widzi się przez nią i widać ciebie za nią. Na przykład, gdyby zasłona była przede mną, nadal mógłbym cię widzieć, ale nieco rozmytego. To jak rozmyta plama... jak patrzenie przez pleksiglas. Jak tylko przez nią przejdiesz znikasz i trafiasz do miejsca przeznaczenia.

GN: Puff! I znikasz!

ES: Tak, znikasz, nie ma cię.

GN: Więc, jak wracasz?

ES: Cóż, po prostu się odwracasz i jest tam specjalny punkt, albo miejsce powrotu znajduje się gdzieś indziej w okolicy miejsca docelowego.

GN: Dobrze.

ES: Zazwyczaj są one podobne do tych pochodzenia ziemskiego, coś jak Stonehenge. Zaś te stworzone mechanicznie są z metalu i wyglądają właściwie jak rama obrazu.

GN: Co jeśli się zgubisz i nie znajdziesz tego miejsca?

ES: Dlatego właśnie te misje są ograniczone do około 15 minut i odbywają się tylko w określonych miejscach, co za tym idzie nie zdołasz oddalić się zbyt daleko w 15 minut.

GN: Dobrze. Nie zdążysz odejść za daleko.

ES: Możesz być na pustyni, strefie tropikalnej albo strefie arktycznej, w zależności od charakteru misji. Wszystkie misje, w których brałem udział, już wcześniej były wykonywane przez innych, więc mieliśmy filmy i zdjęcia, wiedzieliśmy jaki typ flory i fauny zastaniemy i jakie materiały zebrać. Były to często kryształy, skały i tego typu rzeczy.

GN: Kto stoi za tymi programami podróży w czasie?

ES: Wiesz, na świecie jest około 300 wielkich korporacji, które zarządzają tą planetą. Wśród nich bardzo niewielka garstka jest zaangażowana w sprawy związane z najnowszymi technologiami. Wierzę, że to oni chcą zdobyć tego typu rzeczy, tak jak zdobyli technologie poprzez inżynierię wsteczną pozaziemskiego statku, co pozwoliło stworzyć międzywymiarowy statek, który może poruszać się między wymiarami, co również jest typem podróży w czasie.

GN: Czy oni nadal to robią? Jeśli tak, to jak bardzo są teraz zaawansowani?

ES: Cóż, od sześciu miesięcy temu, kiedy zaproponowano mi to stanowisko, nadal to robią.

GN: Rozumiem.

ES: Więc wiemy, że to wciąż gorący temat. Wciąż próbują ogarnąć te wszystkie dziwactwa. To jest problem, bo jeśli nie znają fizyki, która za tym stoi, mogą spowodować wiele szkód, np: przywieźć rzeczy, które nie są bezpieczne.

GN: Jasne. Nie martwisz się o siebie, Emery? Chodzi mi o to, że mówisz o rzeczach, które według nich powinny być ściśle tajne. Ryzykujesz wynosząc te tajemnice i rozmawiając o tym.

Czy czasami patrzysz przez ramię?

ES: Tak, oczywiście zawsze jestem czujny. Ataki nieco ustały odkąd przestałem wyklądać o urządzeniach punktu zerowego i pracować nad nowymi metodami do koncentracji komórek macierzystych, które są w stanie leczyć. Mam już patenty i wszystkie te rzeczy za sobą. Ogólnie rzecz biorąc temat mojego laboratorium darmowej energii był dostępny publicznie, urządzenia, które tam wynalazłam zostały przekazane innym korporacjom. Nadal pomagam im je rozwijać i udoskonalać. To nieco straszne, ale powodem tych problemów było to, że po potwierdzeniu działania urządzeń energii punktu zerowego chciałem go wywieźć, żeby rozpowszechnić tę informację szerzej. Myślę, że to nagłaśnianie i ujawnianie w listopadzie dało mi pewną ochronę ogółu społeczeństwa i ludzi, którzy wiedzieli, że jeśli mnie zabiją, będę wyglądał jak męczennik. Wiesz, to...

GN: Och, nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

ES: To byłoby okropne, lepiej jak wszyscy się dowiedzą. Ostatnio zebraliśmy około kilkuset dokumentów, które wcześniej zostały zabrane z mojego domu i pokażemy je publicznie.

GN: To samo zrobili Tesli zaraz po jego śmierci, dokładnie to samo.

ES: Zgadza się, ale ja robię to z wyprzedzeniem, mam nadzieję.

GN: Emery, opowiedz mi konkretnie o tym wypadku. Co właściwie się stało?

ES: Cóż, przez wiele miesięcy w Kalifornii pracowałem w tajnej placówce, która pomagała mi potwierdzić działanie tego systemu. Byliśmy w stanie to prawidłowo zrobić, zaraz po zawarciu umowy na wymianę innych technologii. Umieściłem go na tyle Range Rovera i pojechałem z góry.

GN: Aha!

ES: I ktoś wyjechał z za rogu....

GN: Celowo?

ES: Celowo... Wiesz, mieliśmy dużo czasu na zastanowienie się, co się wydarzy po prawej stronie, o jakieś 1 m była krawędź kanionu.

GN: Och, Jezu.

ES: Ta osoba nie zamierzała wrócić na swój pas ruchu, miałem może sekundę, żeby skręcić, prosto w niego i doszło do zderzenia czołowego z prędkością ponad 90 km/h.

GN: Ach! Masz szczęście, że wciąż tu jesteś. Mój Boże!

ES: Tak, moja ręka wystawała przez boczne okno i miałem wstrząs mózgu i oczywiście wiele siniaków i ran. Zawsze przy czołówce jest się dość obolały przez dłuższy czas, dlatego nie pracowałem przez około trzy tygodnie i nie mogłem wiele zrobić. Rzecz w tym, że urządzenie zostało ocalone dzięki Bogu i natychmiast przetransportowane w bezpieczne miejsce przez innego inwestora i zespół ochrony, który pomagał mi w tym czasie. Teraz jest w bardzo bezpiecznym miejscu, w bezpiecznych rękach.

GN: To dobrze.

ES: Informacje o tym, o tej bardzo fantastycznej maszynie, wyjdą w przyszłym roku, mam nadzieję, że może w marcu czy kwietniu. Chcę pokazać publicznie moje urządzenie i to, co dzięki niemu zrobiliśmy ...

GN: To fascynujące.

ES: ... aby pomóc światu w bezpieczny i skuteczny sposób.

GN: Mhm.

ES: Nie uczę nikogo, tak jak bracia Bedini, którzy dlatego zostali zlikwidowani, byli to dwaj inni naukowcy, którzy próbowali pomóc w ujawnieniu tych urządzeń energetycznych. Mnie już dawno temu odwiedzili goście w garniakach i powiedzieli: "Wiemy co robisz. Nie obchodzi nas to. Nie sprzedawaj tego. Nie ucz ludzi jak to robić i nie podłączaj tego do sieci....".

GN: A nic ci nie będzie.

ES: "... i nic ci nie będzie". Więc ja....

GN: Jak zrobisz coś wbrew nim, to lepiej uważaj.

ES: Nigdy tego nie robiłem i się nie ugiąłem.

GN: Jakie inne kraje są zaangażowane w podróżę w czasie? Przecież to pewnie nie tylko my się tym zajmujemy.

ES: Mogę jedynie potwierdzić, że poza nami to Niemcy, Chiny, kilka zakładów w Australii próbuje skopiować lub stworzyć to. Wiem to z pierwszej i drugiej ręki, więc mogą być też inne, może Brazylia czy Anglia, ale nie jestem tego świadomy.

GN: Zawsze się zastanawiałem, czy właśnie teraz, na tej planecie, są przybysze z przyszłości. Co o tym sądzisz?

ES: Jest taka możliwość. Wszystko jest możliwe, jeśli chodzi o podróże w czasie. To tylko odkrywanie i badanie przy pomocy misji ludzi podróżujących w czasie ... Wiem, że krąży wiele historii o tym, ale nie ma wysłanników takich jak Terminator, którzy przechodzą przez urządzenie i zabijają tego i tego, żeby nie urodził się taki czy owaki prezydent. To po prostu tak nie działa. Jeśli coś takiego miało się wydarzyć, to byłoby to na innej linii czasu.

GN: Ale czy nie cofają się w przeszłość, Emery, i nie próbują manipulować czasem? Skąd mamy wiedzieć, że wydarzenia, które mają miejsce właśnie teraz, spotkanie prezydenta z dyktatorem Korei Północnej i takie tam, skąd mamy wiedzieć, że nie były one manipulowane właśnie przez oddziaływanie w czasie?

ES: Zgadza się. Jedną z hipotez jest taka, że nie wiedziałbyś o tym, jak mówiłem wcześniej, gdyby ktoś miał coś zmienić, nie byłoby to nawet w twojej pamięci. Dlatego myślę, i to tylko moje wyedukowane przypuszczenie, że to się prawdopodobnie dzieje. Z powodu pola energii, w którym wszyscy jesteśmy związani, gdyby coś miało się zmienić w czasie, to zostałbyś zaprogramowany tak, żebyś uwierzył, że nigdy się nie wydarzyło. Co więcej, kiedy coś się zmienia, a nie każdy przyjmuje tę zmianę, to ludzie zaczynają sobie przypominać. Będąc we własnym polu energii mogą zacząć zdawać sobie sprawę: "Zaraz, zaraz, ogarniam to", ponieważ mają tę resztkową pamięć przywiązaną do ich pola.

GN: Emery, powiedz co ich motywuje do manipulowania linią czasu? Dlaczego mieliby chcieć zmienić takie rzeczy?

ES: Megalomania ludzi, którzy rządzą tą planetą, mają wszystkie pieniądze na świecie. Mają wszystko czego mogą chcieć. Wydaje mi się, że to jakaś ich choroba...

GN: Gra?

ES: ... że są uzależnieni od kontrolowania. Ta żądza rozciąga się nie tylko na masy populacji, ale na potajemne kontrolowanie tego, co może się zdarzyć lub co może się nie zdarzyć, jeśli coś zmieniają. Ta kontrola wciąga jak narkotyk, ekscytuje, uwalnia adrenalinę i dopaminę w mózgu, szczególnie kiedy ją sprawują nad jednostką lub nad większą populacją. Obejmuje również śmierć.

GN: To gra o władzę, prawda?

ES: Tak.

GN: Deep State - tak wiele słyszymy o Deep State, czy byłeś z nimi związany?

ES: Nie.

GN: Nie byłeś?

ES: Nie.

GN: Czyli nie znajdziemy Emery'ego Smitha zamieszanego w tajne przedsięwzięcia.

ES: Oczywiście, byłem zaangażowany w wiele tajnych rzeczy, ale nie używam do ich określenia terminu z popkultury "Deep State". Kiedy byłem aktywnym członkiem służb i kontraktowym wielu korporacji, nigdy nie robiłem niczego, co było negatywne ...

GN: Rozumiem.

ES: ... lub cokolwiek w tym stylu. Tak więc, Deep State, trzymam się z dala od tego rodzaju terminu, ponieważ dla wielu moich kolegów i wojskowych weteranów, którzy brali udział w setkach tajnych misji i tego typu rzeczach, wśród agentów, szpiegów i innych tajnych pracowników nie myśli się o tym w ten sposób. Mamy pracę i powinniśmy ją wykonywać. W większości przypadków nie wiesz dlaczego to robisz. To właśnie jeden z powodów dla których zostawiłem to wszystko ponieważ jest to denerwujące. Ciężko pogodzić się z wiedzą, że jesteś częścią czegoś, co może być negatywne w stosunku do jakichś osób lub ....

GN: Och, absolutnie. Zwłaszcza, gdy jesteś dobrym człowiekiem.

ES: ... lub do planety. Ale według mojej wiedzy, nie jestem tego sprawcą w trakcie mojej kariery.

GN: Pamiętasz film "Wehikuł czasu", w którym profesor wynalazł urządzenie czasowe i sam w nim siedział? W tym konkretnym przypadku urządzenie do tworzenia podróży w czasie tworzy te portale, ale nie musisz fizycznie zabierać ze sobą urządzenia, prawda?

ES: Cóż, nie, bo urządzenie już tam jest. I cieszę się, że o tym wspomniałeś. . . . .

GN: I to tam zostaje, prawda?



ES: No tak. Pozostaje tam w swoim polu. Jak po raz pierwszy dostaliśmy jedno z tych urządzeń energii punktu zerowego to w laboratorium uformowała się kula o około 3 do 5 m wokół urządzenia.



Ja i inni naukowcy byliśmy w tej sferze. Pamiętam, jak patrzyliśmy przez tę rozmytą sferę z jej wnętrza

GN: Jak z bańki?

ES: Jak z bańki. Mogliśmy zobaczyć różne okresy naszej planety. To znaczy, widzieliśmy dinozaury.

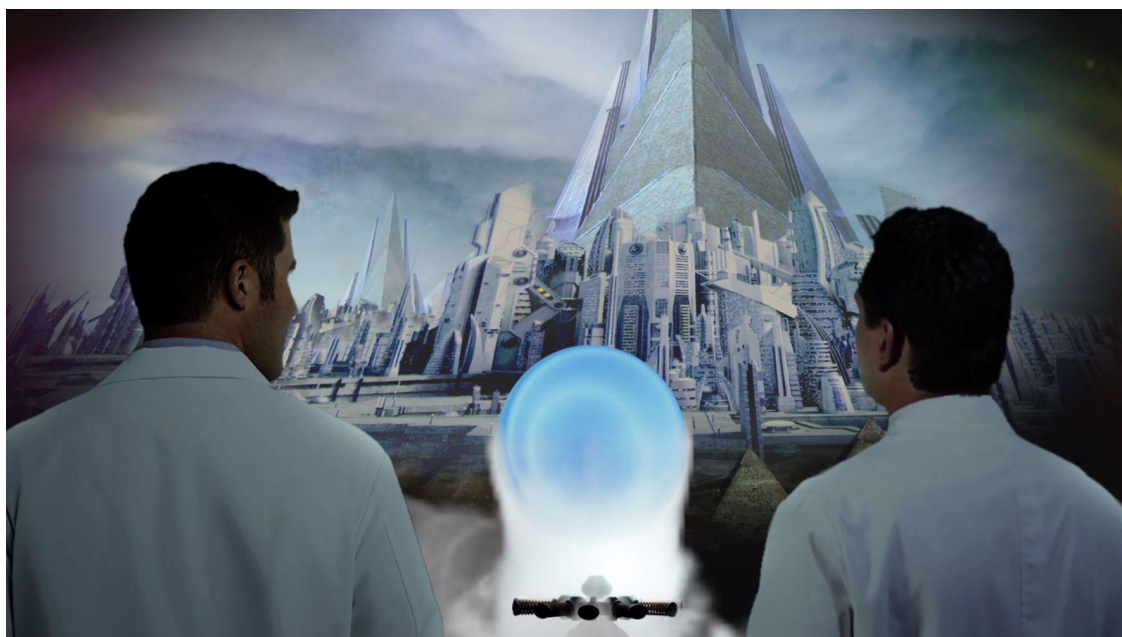


GN: Niesamowite!

ES: Widzieliśmy przez to stworzenia i rzeczy, jak przez okno.



Wszędzie tam, gdzie się patrzyło, można było coś zobaczyć i to było takie zniewalające.



Te krótkie 15 sekund było jak... jejku, po prostu otworzyliśmy jakąś szczelinę czasową czy coś takiego. W czasie rzeczywistym patrzyliśmy na planetę sprzed milionów lat.

GN: Co za widok! Czy w podróży w czasie istnieje możliwość... ponieważ umożliwia to także teleportację, to czy wysyłają cię na inną planetę? Jeśli tak,

to co jeśli pojawisz się na niej bez aparatu oddechowego lub czegoś takiego? Co się z tobą stanie?

ES: To wspaniałe pytanie. Zanim wyślą człowieka wysyłają drony, tysiące razy. Czasami też są to zaprogramowane formy życia [PLF], albo mechaniczne drony z kamerami. Przechodzą przez urządzenie i wracają, dzięki czemu mamy rzeczywiste nagrania wszystkiego. To tak jakby wysłać satelitę albo sondę na Marsa, żeby przeanalizować atmosferę i wszystkie ważne czynniki. Masz rację, musisz uważać w co się pakujesz. Działanie urządzenia ma również związek z ley lines planet oraz układem gwiazd w danym czasie, co zapewnia prawidłowe działanie portali, a co za tym idzie, bezpieczeństwo tym ludziom.

GN: Fascynujące. Czy znasz Jasona Rice'a?

ES: Nie.

GN: Przeprowadziłem z nim wywiad w "Beyond Belief", pojawi się w przyszłych odcinkach "Kosmicznego ujawnienia". Gaja nagrała na kamerach jego hipnozę i test poligraficzny, to naprawdę niezwykle, polecam.

ES: Niesamowite. Nie mogę się doczekać aż to zobaczę.

GN: Emery, dzięki. Naprawdę doceniam tę twoją obecność w "Kosmicznym ujawnieniu".

ES: George, dziękuję za zaproszenie, ja też naprawdę to doceniam.

GN: Dziękuję za uwagę.